

STANISŁAW MOSSAKOWSKI

Uwagi przedstawiciela nauk humanistycznych na temat projektu Ustawy o Polskiej Akademii Nauk

Instytuty

Polską Akademię Nauk od innych akademii i towarzystw naukowych odróżnia m.in. to, że posiada ona sieć instytutów, których celem jest (art. 38.2) „prowadzenie badań naukowych”. Z kolei art. 39.1 projektu Ustawy precyzuje: „Instytut tworzy się, jeżeli istnieje potrzeba prowadzenia w sposób ciągły badań naukowych [...] które ze względu na swój zakres, skalę lub charakter nie mogą być prowadzone w innych jednostkach naukowych [...] a] do prowadzenia tych badań potrzebna jest znaczna koncentracja pracowników naukowych”.

W przypadku nauk humanistycznych należy rozumieć, że chodzi w pierwszym rzędzie o wieloletnie projekty badawcze, takie jak krytyczne edycje źródeł historycznych i tekstów literackich, leksykony językowe i słowniki biograficzne oraz tym podobne przedsięwzięcia wymagające ciągłości i stabilności pracy, a zarazem wykształcenia specjalistycznych zespołów badaczy, z reguły nie kształconych w systemie szkolnictwa wyższego. Równocześnie – pamiętajmy – chodzi tu o prace mające dla nauk humanistycznych charakter podstawowy, a dla kultury narodowej znaczenie fundamentalne.

Otóż proponowany obecnie system finansowania instytutów jest niedostosowany do ich statutowych powinności, wręcz jest z nimi sprzeczny. Preferuje on bowiem finansowanie zespołów oraz indywidualnych uczonych poprzez system grantów o określonych terminach realizacji, uzyskiwanych każdorazowo w drodze konkursu.

Tak zwane dotacje statutowe, już dzisiaj niewystarczające na prowadzenie najistotniejszych prac podstawowych (*vide* skandal z finansowaniem *Polskiego słownika biograficznego*), mają być jeszcze bardziej ograniczone, wręcz symboliczne.

Tak więc instytut, a w każdym razie instytut w dziedzinie humanistyki, staje się w istocie luźną federacją grup i osób, które znajdują finansowanie swoich badań poza własną placówką. W tym stanie rzeczy, czyż nie są fikcją takie postulaty, jak: zawarty

w art. 55. 2., że „Rada naukowa [...] określa profil instytutu” i „przyjmuje programy badań”, oraz ten w art. 53.6.2, że wprowadzone obecnie przez ustawodawcę związki placówek, tzw. centra: „inicjują i koordynują [...] udział instytutów [...] w międzynarodowych programach badawczych”?

W tym miejscu wypada dodać, że proponowany projekt ustawy nie likwiduje również innej sprzeczności, jaka od dawna zarysowała się w placówkach humanistycznych, tej mianowicie, że ocena parametryczna instytutu, decydująca o jego kategorii i finansowaniu, jest w istocie wypadkową ocen pracy indywidualnych pracowników i w najmniejszej mierze nie wynika z oceny realizacji tych prac, do których placówka została powołana. Stąd takie opóźnienia, często wręcz załamanie, długofalowych prac podstawowych, nie do pomyślenia – dodajmy – w analogicznych placówkach zagranicznych. Powstała sytuacja wręcz schizofreniczna – pracownik przyjęty do realizacji długofalowej pracy zespołowej jest oceniany w istocie nie po tym, co powinien robić, lecz jedynie po tym, co jest jego własnym indywidualnym dorobkiem.

Osobna sprawa to pilna potrzeba dostosowania wreszcie systemu ocen parametrycznych do specyfiki nauk humanistycznych (przypominam nieadekwatności tzw. listy filadelfijskiej i absurdalność priorytetu języka angielskiego).

W zasadniczej dla instytutów humanistycznych sprawie systemu finansowania długoterminowych prac podstawowych środowisko nasze widzi następujące rozwiązanie – racjonalne zwiększenie dotacji na działalność statutową oraz utworzenie wieloletniego programu rządowego w postaci Funduszu na rzecz Badań Humanistycznych. Za tym ostatnim opowiedziały się już wyraźnie liczne Komitety Naukowe PAN oraz cała Polska Akademia Umiejętności.

Korporacja i organizacja pracy

Moje uwagi na temat proponowanych rozwiązań dotyczących Polskiej Akademii Nauk jako korporacji uczonych zacząć muszę od stwierdzenia, że całość Ustawy cechuje wyraźny brak zaufania do polskiego środowiska naukowego. Świadczy o tym np. postulat (art. 8.2), by kandydat na członka PAN musiał uzyskać rekomendację, obok uczonych z kraju, „2 uczonych z zagranicy, którzy wyróżniają się szczególnym dorobkiem naukowym i autorytetem”. Pomijając kuriozalność tego ostatniego wymogu, bo kto niby miałby stwierdzić spełnienie warunku „szczegółności dorobku” i „autorytetu”, wypada przypomnieć, iż w wypadku nauk mających za przedmiot polską kulturę, w szczególności literaturę i historię, najlepsi specjaliści znajdują się w naszym kraju, a nie za granicą. *Nota bene* zapis tego rodzaju nie jest do pomyślenia w ustawie o jakiegokolwiek, poważnej akademii narodowej, np. w Akademii Francuskiej, i w istocie jest kompromitujący.

Brak zaufania ustawodawcy do rodzimych uczonych widoczny jest także w proponowanej, nowej, wielostopniowej strukturze Polskiej Akademii Nauk. Jest ona w istocie

dysfunkcyjna. Oto jej proponowany schemat. Pracami każdego z Wydziałów ma kierować jeden z wiceprezesów Akademii. Nie będzie to zadanie łatwe, skoro Wydziałów ma być najwyżej 5, a w ich ramach jest obecnie 59 instytutów oraz 95 komitetów naukowych. Wiceprezes będzie miał do pomocy w swoim Wydziale rady kuratorów, wyłonione ze składu członków wraz z ich przewodniczącymi.

Zadaniem rady kuratorów będzie m.in. „przeprowadzanie okresowej oceny instytutów [... przy równoczesnym] wyznaczaniu [w tym celu] krajowych i międzynarodowych audytorów” oraz „dokonywanie oceny komitetów naukowych” (art. 26.4). Do rady kuratorów mogą wejść jednak tylko członkowie Akademii, którzy nie ukończyli 70. roku życia (art. 12.1.4). Rezygnuje się w ten sposób z doświadczenia najbardziej wytrawnych badaczy, gdyż w przypadku nauk humanistycznych nabywana z wiekiem erudycja decyduje najczęściej o wadze wyników pracy.

W przypadku Wydziału I, skupiającego teraz 48 członków krajowych, do grona kuratorów wejdzie tylko 13 osób. Dwa ich zespoły, bo narzuca się tutaj podział co najmniej na radę nauk humanistycznych i radę nauk społecznych, będą w myśl projektu Ustawy miały za zadanie merytorycznie oceniać 15 instytutów i 25 komitetów naukowych, których działalność obejmuje wachlarz tak rozmaitych dyscyplin, jak muzykologia i nauki polityczne, archeologia i ekonomia, różne filologie i prawo, psychologia i demografia, orientalistyka i socjologia, teologia i pedagogika. Można sobie wyobrazić, jak merytoryczna będzie w praktyce taka ocena i jak sprawne będzie jej przeprowadzanie.

Ale to nie wszystko. W myśl projektu Ustawy (art. 53) instytuty PAN, razem z jednostkami innych resortów, będą (nie wiadomo czy obligatoryjnie) współpracowały „w ramach centrów Akademii”, których zadanie będzie polegało m.in. na „inicjowaniu i koordynowaniu udziału instytutów [...] w międzynarodowych programach badawczych” i na „pozyskiwaniu i obsłudze projektów badawczych międzynarodowych”. Prezydium centrów (dyrektorzy wszystkich jednostek) mają się zbierać raz na 3 miesiące. Ponieważ przewodniczącym centrum ma być jeden z dyrektorów instytutu, nasuwa się pytanie, czy będzie on mógł podołać równocześnie obowiązkom przewodniczenia całemu centrum i czy nie będzie to rodziło konfliktu interesów.

Brak zaufania ustawodawcy do uczonych oraz dysfunkcjonalność organizacji pracy widoczne są także w nadmiernie rozbudowanym systemie ocen i audytów. Badania mają być obecnie finansowane głównie poprzez system grantów. Wiadomo, jak precyzyjne są w tym zakresie terminy oddawania wyników pracy i jak sformalizowany ich odbiór i ocena (zwłaszcza przy grantach międzynarodowych). Równocześnie, w myśl art. 55.2.4 i art. 83 projektu Ustawy, rada naukowa placówki ma za zadanie ocenić każdego pracownika naukowego raz na 2 lata (profesora raz na 4 lata). Z kolei rada kuratorów dokonuje okresowej oceny instytutu poprzez krajowe i międzynarodowe audyty (art. 26.1.4). Te natomiast, w myśl art. 28.1.2., podlegają ocenie przez plenum Wydziału. Do

zadań Komitetu naukowego (art. 33.3) należy m.in. „ocena stanu [...] instytucji naukowych”, a działalność komitetu (art. 33.2) „podlega [z kolej] ocenie raz w okresie [4-letniej] kadencji [...] przez radę kuratorów Wydziału”. Wreszcie sam instytut raz na 4 lata podlega audytowi dokonywanemu przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych (art. 38.6). Można sobie zatem dobrze wyobrazić, ile czasu uczonych zostanie zmarnowane na przygotowywanie materiałów do tych wszystkich ocen, a także ich przeprowadzanie!

W sumie wydaje się, że Ustawa, jeśli zostanie w tym kształcie uchwalona, zamiast „podwyższyć jakość prowadzonych w instytutach PAN badań naukowych” i „poprawić efektywność zarządzania PAN” (cytat z uzasadnienia Ustawy s. 1), będzie rodziła kolejne patologie i trzeba będzie niebawem ją nowelizować.